Nr. 31. Stanisławów, Niedziela 11. Lipca 1875. **Rok I.**

Wychodzi 2 razy w tygodniu co Niedzieli i Czwartku.
Przedpłata wynosi tak w miejscu z odniesieniem do domu, jak z przesełką pocztową w Austryi:
rocznie . . . 8 złr. — ct.
półrocznie 4 „ — „
kwartalnie . 2 „ — „
miesięcznie . — „ 70 „
numer pojedynczy . 8 „
Za granicą cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum.

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne.

Inseraty ... sza drobneg... Przedpł... przyjmuje... zety Pod... garni J. ... Stanisław... Dygasińsk... i Ajencya ... we Lwowie ... muje ogłos... & Vogler i ... Wiedniu.

Austrya i Moskwa.

Angielski dziennik, Times podał korespondencyę z Berlina p. t. Austrya i Moskwa, która zawiera w sobie obok wielkiej przesady i omyłek, tę oraz cenną dla nas stronę, że rzuca prawdziwe światło na stosunki austryacko-rosyjskie, że charakterystyka faktów przytoczonych tam jest trafną a dla nas wielce pouczającą. Znajdujemy tam **j e d e n w i ę c e j** dowód, że równocześnie z stereotypowem: „rząd sprzyja krajowi“, istniała i istnieje odwrotna strona medalu. Godzimy się w zupełności na zapatrywanie Dziennika Polskiego, który w przedmiocie oddziaływania obcych wpływów na położenie nasze w Austryi w ten sposób się wyraża;

„Cokolwiekby pisały o tem urzędowe i półurzędowe organa austryackie, faktem jest, iż wzgląd na ościenne mocarstwa, i w ogóle na politykę zagraniczną, bardzo silnie oddziaływa na stosunki wewnętrze Austryi. szczególniej zaś na zachowanie się gabinetu wiedeńskiego wobec Polaków. Nie umieliśmy niestety dotąd wyrobić sobie tego stanowiska w monarchii, jakie ze względu na ludność, przestrzeń, ekonomiczne stosunki, siłę intelektualną naszej prowincyi, słusznie nam się należy — t. j. żeby nas uważano jako bezwzględnie uprawnionych. czy się to któremu z ościennych mocarstw podoba, lub nie podoba. Ztąd bardzo częste fluktuacye polityki wiedeńskiej w postępowaniu z Galicyą, które zazwyczaj towarzyszą podobnymże fluktuacyom stosunków Austryi z Moskwą, ale w sensie odwrotnym: im bardziej ostatnie się polepszają — tem gorszem staje się pierwsze. Było tak za rządów absolutnych, jest też tak samo dzisiaj za rządów konstytucyjnych.“

Jakkolwiek niektóre w korespondencyi Timesa podane fakta są przesadzone — ostatecznie prawdziwem jest; 1) oddziaływanie stosunku Austryi do Moskwy na postępowanie Wiednia z Galicyą — 2) zawarcie w ostatnich czasach ściślejszego sojuszu między Wiedniem a Petersburgiem. Co do pierwszego przytoczymy jeden jeszcze fakt, który mimo słusznej logicznej zasady, iż „post hoc — ergo propter hoc“ nieraz zawieść może, jednak nie jest bez znaczenia. Bezpośrednio po wizycie cesarza austryackiego w Petersburgu, w której uczestniczył hr. Andrassy, nastąpiło rozwiązanie Opieki Narodowej, a dalej różne Stremajerowskie zamachy na zagwarantowane nam prawa. Zkąd ten chronologiczny związek między faktami zewnętrznej i wewnętrznej polityki?

A oto treść artykułu Timesa.

— Autor podnosi przedewszystkiem oziębienie stosunków między Austryą a gabinetem Carskiego-Sioła, po wojnie krymskiej, w której Austrya źle się wywdzięczyła za pomoc udzieloną jej przeciw Węgrom. Podczas konferencyi warszawskiej w r. 1860, ówczeszny książę rejent pruski (obecny cesarz niemiecki) daremnie usiłował naprężony ten stosunek zmienić. Zachowanie się Austryi podczas polskiego powstania r. 1863 nie zadowoliło polityków z nad Newy. gdzie jako rodzaj repressalii między innemi zgotowano demonstracyjnie przyjaźne przyjęcie panslawistycznym agitatorom z Austryi i Turcyi. Ze strony austryackiej układano z Francyą politykę zwróconą głównie przeciw Moskwie. — W r. 1868. Galicya stała się miejscem schadzki emigrantów, gotowych w każdej chwili wtargnąć w posiadłości moskiewskie. (Nieprawda! w pięć lat po powstaniu najzagorzalszemu rewolucyoniście polskiemu nie śniło się o czemś po obnem. Red.) „W tymże samym czasie przyrzeczono Galicji odrębną konstytucyę, a hr. Gołuchowski urzędownie podsycał nadzieje Polaków co do rychlego odbudowania Polski. (Znowu bajka. Faktem jest tylko, iż hr. Gołuchowski prywatnie zachęcał do uchwalenia rezolucyi: „żądajmy jak najwięcej“ — a po powrocie z Wiednia zupełnie zmienił taktykę, i nie tylko prywatnie ale i publicznie w sejmie występował przeciw rezolucyi. Ale bajką jest jakoby miał on wówczas czynić jakiekolwiek nadzieje podjęcia ze strony Austryi śmiałej i jedynie dla niej zbawczej polityki odbudowania Polski. Tego nikt zapewne z ust jego nie słyszał, a wątpimy nawet czy się kiedy myśl podobna w głowie jego zrodzić mogła. Red) Gdy już wszystko było gotowem, zapowiedziano podróż cesarską do Galicyi. Już straż przyboczna dworska była w Krakowie, gdy niespodziewane zdarzenie obaliło cały ten plan. Izabelę wygnano z Hiszpanii a Napoleon tak był zaniepojony powstaniem Rzeczp. u granic Francyi, iż zaniechał wszelkiego ważniejszego na zewnątrz przedsięwzięcia, pókiby się nie zapewnił o skutkach jakie przewrót rzeczy w Hiszpanii wywrze na Francuzach. W skutek tego cały plan odroczono. „Emigrantów polskich poczęto wypędzać z Galicyi.“ (W istocie to — mówiąc grzecznie „niegościnne“ postępowanie, wówczas zaczęło być częstszem. Red.) Podróż galicyjską zaniechano. Był to pierwszy objaw zbliżenia Austryi do Moskwy od czasu krymskiej wojny. „W październiku 1868 r. car przybył do Warszawy. Przy tej sposobności powitał go imieniem Austryi ks. Turn Taxis. Car odezwał się do zdziwionego jenerała: „Cieszę się, iż zaniechano podróży cesarza do Galicyi. Naturalnie nie przysługa mi prawo wypowiadania zdania o wewnętrznej polityce Austryi, ale gdyby podróż tę przedsięwzięto nie ze względu na wewnętrzne sprawy, ale jako polityczną przeciw mnie demonstracyę, trudnoby mi było być wobec niej obojętnym, (*il m'eut difficilement trouvé indifférent.*) Jenerał Turn-Tamis zapytał, czy może to zakomunikować swemu monarsze, „*Comme il plaira à Monsieur*“ — jak się panu podoba — była odpowiedź cara.“ Korespondent przypomina dalej usiłowania Francyi celem wciągnięcia Austryi w sojusz przeciw Prusom — i przeciwdziałanie moskiewskiego posła w Wiedniu. W r. 1872 poczęło się przymierze mocarstw, zawdzięczające byt swój porozumieniom między Berlinem a Wiedniem, do czego potem Moskwa przystąpiła. W ostatnich czasach, pisze korespondent dalej, wzmocniło się porozumienie między Austryą a Moskwą. Zachowanie się Niemiec wobec ostatniego alarmu wojennego, nie podobało się ani w Wiedniu ani w Petersburgu. Korespondent wnosi z ostatnich wypadków, iż obok sojuszu trzech mocarstw istnieje osobne, ściślejsze, a w Berlinie niemile widziane porozumienie Austryi z Moskwą — i że ostatnie serdecznie widzenie się cesarza Franciszka Józefa z carem Aleksandrem w wagonie kolejowym, ma wielkie polityczne znaczenie, pomimo że ministrowie nie byli przy niem obecni“

Przypominamy czytelnikom naszym artykuł nasz w numerze 20 p. t. M e m e n t o. Wyraziliśmy tam tę samą opinię, jaką obecnie w powyższem znajdujemy.

MAURYCY GOSŁAWSKI.

Wspomnienie pośmiertne.

Wiadomo powszechnie, że Maurycy Gosławski, żołnierz i wieszcz narodowy zakończył swój żywot zasłużony sprawie polskiej — w więzieniu rządowem grodu naszego i że na cmentarzu naszym pochowanym został.

Wobec tego, że wkrótce, bo już 18. b. m. odbyć się ma odsłonięcie i poświęcenie pomnika, za staraniem i zabiegami kilku ludzi dobrej woli, na grobie Jego postawionego, spodziewamy się, że czytelnikom naszym sprawimy prawdziwą przyjemność — podaniem krótkiego a dokładnego życiorysu tego nieodżałowanego wieszcza naszego.

Dotychczas wcale żadnych, lub tylko bardzo nie wiele szczegółów z życia ś. p. Maurycego Gosławskiego znanych było szerszej publiczności, pomimo, że był czas, kiedy nawet po chatach wiejskich, równie jak w pałacach magnatów nucono dumki jego, które i przy teraźniejszej oziębłości dziś jeszcze częstokroć z zapałem nucone bywają; — i dlatego też zasłużony zbieracz i wydawca na emigracyi „Z y w o t ó w p o l s k i c h“, Leon Zienkowicz powiedział w zeszycie poświęcowym pamięci ś. p. Maurycego Gosławskiego, — co następuje:

„I nie jestże to rzecz dziwna, że człowiek, który tak czuł, który tak pojmował potrzebę przekazania pamiątek przeszłości ku pożytkowi przyszłości, sam zgasł potem bez śladu, prawie zapomniany, że żył kiedyś na świecie i dla świata,— zapomniany wraz z pracami i z uwagami swojemi. A jednak był to człowiek równie wielkiego serca i wzniosłego umysłu jak nieograniczonego poświęcenia i niezaprzeczonej zasługi.“

„Znany już jako z n a k o m i t y p o e t a, przed powstaniem 29. Listopada 1830 r. Żołnierz podczas tegoż powstania oblężeniec w Zamościu po poddaniu Warszawy; — jeniec moskiewski po zdaniu się Zamościa; wyzwoleniec za sprawą niewiast polskich; tułacz po obcych krajach; — towarzysz wyprawy Zaliwskiego; — sprzymierzeniec Szymona Konarskiego; — nareszcie więzień i męczennik na śmierć w inkwizycyi austryackiej; — a wszędzie i zawsze patryota niezłomny, wierny swemu powołaniu i narodowemu obowiązkowi; wszędzie i zawsze, w powołaniu, w obozie, w oblężeniu, w niewoli, na tułactwie, w więzieniu, w chwili śmierci samej, poeta tworzący wzniosłe wiersze, przepełnione uczuciami najgorętszej miłosci Ojczyzny i ludzkości“

Zaiste dziwna ta nasza obojętność i oziębłość dla sług i męczenników sprawy narodowej, dla naszych bohaterów i wieszczów, każdy inny naród byłby nam takiego ś. p. Maurycego pozazdrościł i wyniósł na piedestał sławy, chwały i wdzięczności, a my przez lat czterdzieści ani wspomnieli o nim! — ledwie kilkadziesiąt osób znało go z imienia po tym przeciągu czasu, a ledwie dwóch ludzi można było znaleźć, którzy wskazali, gdzie kości jego spoczywają!!! — Przysłowie nasze jednak powiada: lepiej późno — jak nigdy, i my też przyklaskując temu ocknieniu i przychylając się w miarę naszej możności do tego wzniosłego i patryotycznego obchodu, podajemy poniżej dokładny życiorys ś. p. Maurycego Gosławskiego, taki, jaki według rozmaitych podań do dziś dnia jeszcze żyjących towarzyszów jego, z różnych pism i wspomnień po ś. p. Maurycym Gosławskim, nareszcie według słów żyjących dotąd jeszcze krewnych i pierwszej, a bogdaj czy nie jedynej bogdanki jego, pani Melanii M.........., teraźniejszej wdowy pani K......... — zestawić byliśmy w stanie.

Ś. p. Maurycy Gosławski urodził się dnia 5. Października 1802 r., w żydowskim domu zajezdnym ubogiego miasteczka Frampola, między Kamieńcem a Jarmolińcami — w czasie podróży matki jego Franciszki z Popielów, pochodzącej z Galicyi. W kilka tygodni został ochrzczony w Gródku. Ojciec jego, ubogi dzierżawca dóbr Czarnowody na Podolu, w powiecie Kamienieckim, stracił wkrótce po urodzeniu się ś. p. Maurycego resztki swej ubogiej fortuny, i zmuszony był przyjąć miejsce generalnego rządcy u hr. Branickiej, hetmanowej w Kor., a potem u jej córki księżnej Worońcowej, w dobrach Nizkich, gdzie też aż do zgonu swego w r. 1832 przebywał, i gdzie też jedyny z trzech braci poety p. Albin do dzisiaj żyjący zamieszkuje. W r. 1812 oddany został młody Maurycy do Kamienieckiej szkoły powiatowej, którą w r. 1818 ukończył. Już wówczas okazywał wielką łatwość wierszowania, a współuczniowie jego często na lekcyach deklamowali bajki przez niego układane.

W r. 1819 odwiózł ś. p. Maurycego brat jego starszy Albin, — do liceum Krzemienieckiego, gdzie wkrótce zjednał sobie serca wszystkich i z łatwością otrzymał posadę dozorcy przy małych uczniach, do niższych klas uczęszczających, a tak ucząc innych, sam się dalej uczył.

Z tej epoki życia jego nie wiele zostało szczegółów, to tylko pewna, że i tam jak przedtem z zamiłowaniem oddawał się poezyi.

Po ukończeniu liceum powrócił na Podole i krótką chwilę zabawił u rodziców, a że poszukiwany był jako zdolny nauczyciel, to też zaraz otrzymał posadę przy bogatym paniczu, młodym Trzecieskim w Berezówce, który jednak wkrótce umarł. W r. 1824 bywał w Czeremosznem u Wilamowskich, lecz w krótce został w Kordyszowce, nauczycielem młodych braci jego pierwszej, a bogdaj czy nie jedynej bogdangi Melanii, do której tyle prześlicznych wierszy napisał!

Tu przeżył wieszcz nasz dwa lata najszczęśliwsze życia swego; marzył, kochał i spiewał całem sercem! Jednakże i te chwile szczęśliwe niebyły bez cierni i kolców; miłość z całym wdziękiem wzajemności, ale oraz i z całą gromadą przeszkód wzniesionych przesądami kastowemi, stanęła i zabiegła drogę poecie naszemu! Wprawdzie rodzina M.......... składająca się wówczas z matki, stryja i trzech braci Melanii, szanowała, a niemal i uwielbiała p. Maurycego, jako nauczyciela i człoka, który w i e r s z e r o b i, ale właśnie dla tych powodów nie chciano go przyjąć do rodziny jako zięcia i szwagra, z tą serdecznością, jakiej miał prawo wymagać. Widząc swe szczęście i nadzieje przyszłości zachwiane, on, człowiek bez jutra, — z zasobem wielkiej energii i przekonania z zapasami ambicyi bez wszelkiego ustępstwa, ratując ostatni promyk nadziei swej miłości żebrał: „byt niezależny zdobędę sobie choćby pracą nad siły, okupię to szczęście jakie mi wybrana teraz i w przyszłości dać może, tylko pozwólcie mi mieć nadzieję. Rodzina Melanii M.......... wzruszona tak szczerą i gorącą miłością nie odbierała mu tej nadziei, i w skutek tego też już w r. 1827 widzimy go w Warszawie, gdzie w celu wywalczenia sobie bytu i stanowiska niepodległego — pospieszył. (D. n.)

Czeska *Politik* poświęca pobytowi cara w Warszawie artykuł, w którym imieniem sprawiedliwości, tudzież w intesie Słowiańczycy całej domaga się zgody między Moskwą a [illegible] My na to powiedzieć możemy tyle: „Oddaj co nie two[illegible]da — to jest jedyne “ stanowisko jakie god[illegible]my-
[illegible]ć artykułu:
[illegible] aby car, dokonawszy właśnie wespół z Anglią [illegible]a pokoju, dał się ułudzić nakazanemi przez [illegible]yami i p. t. Warszawy. Doradzcy nie pozwa[illegible] widzieć prawdy. Tymczasem jednak w War[illegible]jak na dłoni leży prawda i niepodobna, aby [illegible]nie widziały konieczności ugody lojalnej z Po[illegible] tu może o kwestyę czasu — a właśnie chwi[illegible]podobno najpomyślniejszą. My Czesi mamy tem [illegible] do sumiennego rozbierania tej sprawy, ile że [illegible] nieprzyjaciółmi ani Moskali, ani Polaków.
[illegible]cny stosunek cesarstwa moskiewskiego do króle[illegible]olskiego polega na teoryi zatraty praw. Powstanie z [illegible]1830 naruszyło stan prawny, konstytucyą z r. 1815 utworzony — i naturalnem było, że po pokonaniu powstania na chwilę nastąpiła dyktatura i zawieszenie swobód konstytucyjnych. Powiadamy „na chwilę“, albowiem w życiu ludów odrzucamy teoryę zatraty praw. Dowodem tego są Czechy i Węgry. Pojął tę prawdę i rząd moskiewski, gdy w r- 1861 zmienił system i miało powoli nastąpić przywrócenie autonomicznych swobód Królestwa. Nie wdajemy się w krwawe wypadki, które tok rokowań ugodowych przerwały, tem mniej, gdy one dość smutno oddziały na nasze stosunki stronnictw, Tyle jednak przypuścić możemy, że rząd moskiewski tak obecnie, jak w r. 1860 nie łudzi się, aby stan oblężenia i cenzura u ludu, do stanu konstytucyjnego nawykłego wywołały inne jakie uczucie, jak uczucie nieprzyjacielskie.

„Ale jeszcze jeden jest powód do ugody. Idea wzajemności słowiańskiej, dla której działały najznakomitsze duchy poselskie, jak hr. Cieszkowski w swoim klasycznym „Ojczenaszu“, nie może być ziszczoną, dopóki stosunek Moskwy do Polski nie będzie ułożony na podstawie federalnej. Każde z głównych plemion słowiańskich zbyt ma wybitną cechę narodową, iżby się kiedykolwiek oddały pod strychulec cywilizacyi. Choćby był krewnym, odrzucą go niemniej stanowczo jak strychulec niemiecki lub turecki. ***Stosunek Moskwy do Polski jest przeto probierzem dla reszty plemion słowiańskich.*** Reszta plemion słowiańskich może dopiero wtedy bez obawy hołdować idei wzajemności słowiańskiej, gdy stanie dowód, że moskiewscy mężestann zadawalają się utrzymaniem spraw niezbędnie wspólnych, a narodową odrębnośc Polaków szanują.

„Za ugodą z Polakami przemawia jeszcze jeden powód praktyczny Rrzeczą jest niewątpliwą, że prędzej czy później Niemcy, idąc za swem fatum „Drang nach Osten“ i za polityką Fryderyka II uderzą na Moskwę: że Prusacy podobną odezwę jak w roku 1866, „do sławnego królestwa Czech“ wydadzą do Polaków; i że położenie Moskwy byłoby wówczas nie bardzo pomyślne, gdyby stosunki moskiewsko-polskie nie były wówczas zadowalająco załatwione.

„Wyłuszczyliśmy najpierw powody, któwe w Moskwie wskazują ugodę jako konieczność, albowiem obowiązkiem zwyciężcy jest podać rękę do ugody. Ale i dla Polaków jest ona godną pożądania. Żadne plemię słowiańskie nie będzie wymagało, aby Polacy, nito Kurcyusz, prostem zrzeczeniem się wszystkich swych praw narodowych i historycznych usunęli kwestyę sporną, która jest główną zaporą wzajemności słowiańskiej. Ale też takiej ofiary wcale nie potrzeba. Federalizm podaje możliwość jaknajzupełniejszego tych praw zawarowania, a oraz moralnego i legalnego strzeżenia interesów wspólnych na zewnątrz. Polacy brali sobie królów z Francyi, Siedmiogrodu, Sztokholmu i Drezna — dla czegoż mieliby odrzucać właśnie monarchę moskiewskiego? Zaguba narodowa zagraża Polakom tylko od Niemiec. Germanizm z całą siłą rzuca się na Poznańskie, które właśnie skutkiem nieprzyjaźnych stosunków między Warszawą a Petersburgiem nie ma oparcia moralnego; germanizm nurtuje w Galicyi, przedstawiając ją jako raj w porównaniu z Królestwem. Ugoda polsko-moskiewska przyniosłaby przeto pod względem narodowym jak najdonioślejsze korzyści nie tylko Królestwu, ale i reszcie ziem polskich.

„Ułatwiłaby ona także znacznie słowiańskim plemionom Austryi walkę o prawo. Co najbardziej powstrzymuje dotąd Polaków od bezwzględnej walki z systemem centralistycznym, to właśnie porównywanie stanu Galicyi a Królestwa. Jakkolwiek szczupłą jest autonomia Galicyi, zawsze jednak obecnie jest ona większą jak w Królestwie. Gdyby stosunek był odwrotny, Galicya niezawodnie z całą determinacyą nalegałaby o takież same rozszerzenie autonomii, które jednak tylko drogą federalizmu może być nadane“— Podnosimy z artykułu tego ustęp który dla nas bardzo jest cenny : „Stosunek Moskwy do Polski — powiada *Politik* — jest probierzem dla reszty plemion słowiańskich“ Tat jest! Niech Słowianie patrzą na nas, i niech się dowiedzą, co ich czeka, gdyby się spełnic miały mrzonki panslawistyczne pod moskiewską egidą. Gwałtowne nawracanie na szyzmę za pomocą kuli, bagneta i knuta — pozbawienie mowy ojczystej w szkole, sądzie i urzędzie — cenzura — system szpiegowski a w jego następstwie knut i Sybir — oto co czeka braci Słowian...

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ziemie polskie.

W Jugenheimie pod dniem 13. z. m. co do sądownictwa w Kongresówce wydał car ukaz następujący :

„Zatwierdziwszy 19. Lutego 1873 r. postanowienia o przekształceniu wydziału sądownictwa w guberniach Królestwa Polskiego, jednocześnie w ukazie wydanym do senatu rządzącego, oznajmiliśmy, że sposób wprowadzenia tego przekształcenia w wykonanie oddzielnie przez nas będzie wskazany. Ułożone w tym przedmiocie przez przyboczną naszą kancelaryę do spraw Królestwa Polskiego przepisy, po poprawieniu ich w komitecie dla spraw Królestwa i w Radzie państwa, uznaliśmy za odpowiednie naszym zamiarom. — W skutku tego zatwierdziwszy takowe i przesyłając do senatu rządzącego, rozkazujemy: 1) Ustawy sądowe z 20. Listopada 1864 r. i postanowienia o notaryacie z 14. Kwietnia 1866 r., na zasadzie ratwierdzonych przez nas 19. Lutego 1875 r. postanowień o zastosowaniu ich do warszawskiego okręgu sądowego, wprowadzić w wykonanie w tym okręgu, wskazanym w niniejszych przepisach sposobem, 1. Lipca 1876 roku. Od tej daty wprowadzić i zatwierdzoną przez nas 19. Lutego 1875 r. ustawę o oddzielnych postępowaniach. 2) Warszawski okrąg sądowy utworzyć z gubernij: warszawskiej, kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej, suwalskiej i siedleckiej. 3) Warszawską Izbę sądową i podwładne jej sądy okręgowe utworzyć, a urrędników nadzoru prokuratorskiego, oraz prezesów zjazdów pokojowych, sędziów pokoju, sędziów śledczych, komorników i innych urzędników w okręgu tej Izby mianować na zasadzie zatwierdzonych przez nas 19. Lutego r. 1875 etatów. Senat rządzący nie zaniedba wydać dla wykonania niniejszego właściwego rozporządzenia.“

Austrya.

Szczegóły testamentu zmarłego cesarza nie są jeszcze znane, o majątku jednak pozostałym pisze Pester Lloyd, że wartość dóbr i kapitałów wynosi co najmniej 208 miljonów złr. Dobra cesarza Ferdynanda w ostatnich 25 latach prawie o trzykroć podniosły się na wartości przez wzorowe gospodarstwo, a co także jest rzeczą ważną, iż wszystkie kopalnie węgla w środku Czech były własnością cesarza. Obok nadzwyczaj wielkiego dochodu, rozchód był stosunkowo mały, wiadomo bowiem, że dworu nie prowadzono otwartego a największą kwotę bo 1½ do 2 miljonów złr. przedstawiają w budżecie cele dobroczynne. Kiedy cesarz Maksymilian odjeżdżał do Meksyku, wówczas cesarz Ferdynand usiłował mu krok ten odradzić, gdy to jednak nie pomogło, dał mu do jego rozporządzenia według jednych 5, według drugich 10 milionów złr.

Z Pesztu telegrafują dnia 6. lipca: Ze 196 deputowanych dotychczas wybranych, należy 161 do stronnictwa liberalnego 13 do opozycyi prawicy, 22 do najskrajniejszej lewicy.

Montagsrevue przyniosła pewne wskazówki co do pierwszych negocyacyj nad rewizyą związku cłowo-handlowego z Węgrami. Półurzędowy ten organ powiada, że obie strony okazywały wielką skłonność do porumienia się. Wszakse minister Depretis dał do zrozumienia ministrom węgierskim, że rząd przedlitawski nie mógłby podczas trwania ugody zmienić warunku związku cłowo-handlowego. Jeżeli ze strony węgierskiej takowa zmiana jest pożądaną, to trzeba istniejący związek wypowiedzieć, i dopiero w naznaczonym terminie do nowego całkiem przystąpić.

Staro-czesi mają zamiar, jak „Presse“ się dowiaduje, z powodu zgonu cesarza Ferdynanda oraz odbywającej się w Pradze uroczystości pogrzebowej urządziś „prawno-państwową“ demonstracyę w duchu „samoistności królestwa czeskiego.“ Oświadczają oni, że dotychczasowy prawowity król czeski, król ukoronowany, żyć przestał i że tym sposobem korona św. Wacława została osieroconą. Nakładca dziennika Politik wzywa wszelkie władze komunalne i reprezentacye okręgowe Czech do wzięcia licznego udziału w uroczystości pogrzebowej ostatniego ukoronowanego króla czeskiego. Czech zamieszcza następującą odezwę.

Korona św. Wacława osierocona, król nasz zakończył życie, jesteśmy sierotami, albowiem ojciec nasz poszedł połączyć się ze swymi ojcami. Królewski przedstawiciel uświęconych naszych i niezbytych praw złączył się ze swymi przodkami — ukoronowany król czeski umarł. Żaden z jego poprzedników z domu Habsburgów nie kochał tyle ludu czeskiego, co on. Przywrócił on nam wszystkie nasze prawa, które nam według słuszności i sprawiedliwości wszelkiej przynależą i pragnął on na nowo w całej jego chwale odbudować królestwo czeskie. Ale wolał zrzec się całkiem tronu i wcale nie być cesarzem austryackiego państwa, gdy prawa te Czechom przyznane być nie miały. Lubo nigdy z rerc naszych nie wymaże się niestłumiona dążność do prawa naszego, którego nikt nam wydrzeć nie zdoła, to jednakże do tej pory napawaliśmy się tą słodką pociechą, że pośród nas mamy ukoronowanego króla naszego i że Bóg litościwy nam go utrzyma, by korona św. Wacława nie osierociała. Dziś jednak, stając na gruncie tego królestwa, czekamy spokojnie i cierpliwie co będzie. Ukoronowany nasz król zrzekł się tronu austryackiego, ponieważ rozmaite przeszkody nie dozwoliły mu dopełnić danych swym wiernym Czechom przyrzeczeń. Cesarz austryacki objął spadkobierstwo po swym stryju Ferdynandzie Dobrotliwym; rządzi on i panuje nad nami. Ale i cesarz austryacki uczynił solenne przyrzeczenia a lud pamięta o nich. Gdybyż przyrzeczenia te się ziściły obecnie, dziś, gdy korona świętego Wacława osierociała!

Zdaje się, że w części przynajmniej życzenia powyższe bliskiemi dość są ziszczenia, donosi bowiem „Dziennik Polski“ o pogłosce, że po skończeniu żałoby po ś. p. cesarzu Ferdynandzie następi koronacya cesarza Franciszka Józefa na króla czeskiego w Pradze. Ceremonia ta jedynie dla tego nie odbyła się podobno dotychczas, ponieważ wydawało się niewlaściwem podejmować ją, póki przemieszkiwał na Hradczynie i używał potrzebnego w sędziwym wieku spokoju zmarły przed kilkoma dniami monarcha.

„Dzziennik Polski“ tak motywuje konieczność koronacyi:

Korona św. Wacława błyszczała poniekąd ciągle na jego głowie i fakt koronacyi w roku 1836 wystarczał do zaznaczenia udzielności Czech, i prawnopolitycznego ich stosunku do dynastyi. Obecnie, gdy nie ma już koronowanego króla, interes dynastyi wymaga nieodzownie dodełnienia roczystości, która nie tylko odnowi dawne, świetne wspomnienia, ale jednocześnie będzie pośrednią odpowiedzą na pewne zachcianki ościenne, coraz zuchwalej na jaw wychodzące. Interes dynastyi wymaga, ażeby nie zatarł się ani jeden ślad odrębności Czech od Niemiec, ażeby nie poszedł w zapomnienie ani jeden tytuł prawny, na mocy którego dom habsburgsko-lotaryngski posiada tę ziemię. Najpewniejszą rękojmią odrębności i najwaloriejszym tutułem prawnym jest wprawdzie dzielna armia, zaopatrzona w dobre działa, ale argumenta te potrzebne są wyłącznie przeciw złemu sąsiadowi, nie szanującemu praw cudzych. Wobec obywateli kraju i wobec świata i jego opinii nie należy zaniedbywać i puszczać w zapomnienie szlachetniejszych i moralniejszych od podpoju podstaw władzy. Gdyby Austrya władała w Czechach jak w krajach zawojowanych, gdyby nie opierała się na prawie historycznem, i tylko z konstytucyi grudniowej snuła konkluzyą, iż Czechy należą do monarchii, postępowanie takie uprawniłoby wszelkie inne podboje i samowolne zmiany w prawie krajów, państw i narodów. Dla tego też mamy nadzieję, iż pomimo wrzawy, jaką to wywoła w prusofilskim obozie, sprawdzi się pogłoska, o której wspominamy, i że cesarz Franciszek Józef ozdobi uroczyście swoje skronie koroną św. Woclawa, jakkolwiek akt ten nie będzie miał zapewne takiej doniosłości pod względem konstytucyjnym, jaką miała w r. 1867 koronacya w Peszcie. Będzie to czyn równie potrzebny jak godziwy.

Stan rzeczy w Bernie nie zmienił się wcale. Zawziętość z obu stron nie osłabła. Śledztwo prziciw uwięzionym w sobotę robotnikom prowadzi się w głębokiej tajemnicy i dotąd nawet niewiadomy jest powód uwięzienia. U przewodniczącego stowarzyszenia robotników Zachariasa znaleziono 25 złr., będących własnością stowarzyszenia i wydano takowe na żądanie zastępcy przewodniczącego. Niektórzy fabrykańci spodziewają się, że większa liczba robotników znowu do pracy powróci.

Francya.

Klęski zrządzone powodzią, zaczynają ustępować na drugi plan, dzięki ofiarności publicznej i zapobiegliwości władz, natomiast od cieśnicy Kaletańskiej do zatoki Lugduńskiej rozlegać się poczyna coraz głośniej to jedyne hasło podjęte przez lewicę — rozwiązanie Zgromadzenia narodowego. Przed tygodniem zebrała się cała lewica i powzięła jednomyślnie następującą rezolucyę : „Zgromadzenie lewicy zważywszy, że kraj wymaga, aby nowa organizacya państwa jak najprędzej w życie weszła; zważywszy, że leży to w interesie ogólnym i jest każdego patryotycznym obowiązkiem; zważywszy, że ów porządek dzienny z naglącemi ustawami może być do połowy sierpnia wyczerpany, jeżeli tylko Izba powstrzyma się od wielu poprawek i dłuższych mów: poleca wszystkim członkom jak największą powściągliwość w wnioskach i przemówieniach i poleca swym dowódzcom, aby się porozumieli z rządem, prezesem Zgromadzenia Narodowego i innemi grupami w Izbie, co do ustalenia porządku dziennego rozpraw i sprowadzenia jak najbliższego rozwiązania Izby.“ W myśl tej rozolucyi przywódzcy wszystkich trzech grup lewicy, rozpoczęli rokowania z kolegami różnych frakcyi prawicy, a ci oświadczyli, że się porozumieją z odnośnemi grupami. Ten sam nagi fakt ma wielkie znaczenie w dzisiejszem życiu parlamentarnem Francyi. Niedawno bowiem poczytywano za rzecz niezwykłą, konferencyę członków lewego środka z członkami skrajnej lewicy, a dziś prawica bez wszelkich trudności wchodzi w stosunki z radykałami; dowód to, że wszelkie stronnictwa szukają gruntu wspólnego, na którymby mogły odbudować Francyę; że go na razie nie znajdą, wina czasu, same jednak usiłowania zdradzają postęp i dojrzałość polityczną. Prezydenci trzech grup również znieśli się z prezydentem Zgromadzenia Narodowego i z wice-prezydentem Rady ministrów. Opinia p. Audiffret Pasquiera nie jest wątpliwą ; jest on zwolennikiem rozwiązania. P. Buffet przyrzekł zasięgnąć zdania kolegów. Gdyby nie było Buffeta w gabinecie, reszta ministrów niezawodnie poparłaby czynnie rezolucyę lewicy. Przy obecnym jednak składzie musi się miarkować zdaniem wiceprezesa i dlatego nie wtrącając się wcale do tej sprawy, pozostawia wolne ręce lewicy.

Hiszpania.

Na znane rozporządzenie naczelnego wodza armii północnej alfonsowskiej, jenerała Quesady i okólnika ministeryalnego w sprawie majątków karlistowskich, odpowiedział karlistowski janerał Mendiri kontrrozporządzeniem. Rozporządza on, aby wszystkie dobra, będące własnością mieszkańców Nawary i Biskaji trzymających z rządem madryckim, były sprzedane najwięcej dającemu. Wszystko, co nie zostanie sprzedanem, ma być spalone. W skutek tego obawiać się należy, że wspaniałe, milionowej wartości lasy korkowe w Biskaji staną się pastwą płomieni lub przyjdą za bajecznie nizką cenę w posiadanie nowych właścicieli, którzy je do szczętu wytną, aby przed skończeniem wojny domowej odbić włożony kapitał z zyskiem jak najrychlej. Niewiadomo, czy mając to na uwadze, rząd madrycki nie cofnie powyższego rozporządzenia.

Dorregaray przeszedł z 14 batalionami (prawie całą siłą zbrojną Karlistów w Aragonii i Walencyi), kolej Vuesba

Lerida w kierunku Barbastro (w wyższej Aragonii); przez co są cztery prowincye wolne od karlistów. Od 3 dni atakuje 1200 — 1500 karlistów z artyleryą Lajunquera, której załoga wynosi 1500 ludzi.

Pod San Sebastyan, na dworcu kolejowem w Hendye aresztowano ojca Don Karlosa i przez wice-prefekta odprowadzono do Bayonny, zaraz jednak uwolniony został.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Żniwiarki.

Żadna może sprawa nie zajmuje dziś gospodarzy więcej, jakl kwestya, która z będących na targu żniwiarek jest najlepszą i najtrwalszą? Przy maszynach tego rodzaju, których skutek praktyczny może dostarczyć dowodu, czy i jak te maszynny pokonują przeszkody bez ujmy dla ciągłości pracy lub trwałości samejże maszyny. W naszym kraju są role, na których nie widać częstokroć śladu jakiegoś dostępnego odbierania; z drugiej strony róznice położenia są tak wielkie, że tylko taka maszyna może być używana za najpraktyczniejszą, która bezwzględnie przezwycięża te stosunki. i posiada wszystkie odpowiedne do tego przymioty.

Zniwiarka Warder Mitchell's Champion znalazła wielki pokup w Galicyi, ale zawdzięcza to jedynie ruchliwości przedsiębiorcy, a nie jest bynajmniej tak urządzoną, aby czyniła dazość właściwościom naszego terenu. Tu i owdzie mogła mieć powodzenie, jednakowoż, na poprzerzynanym terenie trwałość jej nie wytrzyma próby. Główną zaś wadą przy kombinowanej maszynie jest jednakowośc nożów, które muszą służyć takdo żęcia zboża jak i trawy, a przecież nawet profan uzna, że do trawy trzeba krótszego noża, albowiem trawa stawia znaczniejszy opór.

Waltera Wooda żniwiarka już zacznie lepiej przydaje się do naszych stosunków, jakoteż Samuelsona „Omnium Royal.“ Są to maszyny, które wytrzymują każdą próbę trwałości, a szczególnie tej ostatniej konstrukcya pod względem prostoty swej zasługuje na pochwałę, najmniej bowiem posiada części składowych, co jesc niepospolitą zaletą

Zalecenia jest godną także Hornsby'ego „Springbalance,“ która mało jeszcze jest znaną u nas, a zasługuje na wzięcie, albowiem sprężyna, której zadaniem jast paraliżować każde uderzenie, rzeczywiście spełnia swoje przeznaczenie i zapewnia maszynie nietylko większą trwałość, ale i lekkość w pochodzie.

Z pomiędzy wszystkich żniwiarek jednak żadna ani u nas ani w Moskwie nie wyrobiła sobie wstępu tak szybko i w takiej ilości, jak J. Johnstna Harvester. Doświadczenie gospodarzy zapewnia tej machinie prym przed wszystkiemi niezaprzeczony, i czyni zbytecznemi wszelkie zachwalenia. Ciekawem jest sprawozdanie o konkursie żniwiarek pod Tours (we Francyi) odbytym. Czytamy tam:

„Towarzystwo rolnicze francuzkie prawie przez cały rok zajmowało się przygotowaniami do wielkiej próby żniwiarek najlepszych, jakie się w świecie fabrykują. Próba ta trwała 5 dni pod Tours (o 130 mil od Paryże). Brało w niej udział 23 maszyn i zainteresowanie było tak wielkie, że tłumy ludu wszelkich stanów przypatrywały się temu widowisku. Z pomiędzy wszystkich maszyn żniwiarki Johnstona otrzymały pierwszą nagrodę — wielki honorowy medal złoty — tudzież premię 1000 franków. Drugą nadgrodę otrzymała żniwiarka Woda, trzecią Hornsby'ego.

Prezydent gratulował reprezentantom Spółki Johnston-Harvester i zaprosił ich osobiście na przyszłoroczną wystawę.

Johnstona żniwiarki odbywały d. 5. i 6. sierpnia 1874 próbę pod Warszawą podczas wystawy, a *Gazeta Warszawska* z d. 29. sierpnia wyraziła się tak między innemi: „Zdaniem sędziów Johnstona żniwiarka jest najlepszą ze wszystkich, które brały udział w tej próbie.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne, — rzeczy potoczne i różności.

— **Za spokój duszy s. p. cesarza Ferdynanda** odbyło się nabożeństwo w tutejszej kolegiacie wczoraj d. 10 b. m. Uczestniczyły władze miejscowe i liczna publiczność. Takież nabożeństwo odbyło się w kościele gr. kat, który specyalnie obowiązacym jest do wdzięczności ś. p. cesarzowi za dar 400 złr. na restauracyę.

Przy sposobności zauważyć musimy, iż połączone to jest z niedogodnościami, że kościół pojezuicki oddany został na wspólne użytkowanie parafii gr. kat. i gimnazyum, ks. Katecheta bowiem łac. przy gimnazyum, jak nas zapewnia ją z wiarogodnego źródła, doznaje przeszkód ze strony służby kościelnej gr. kat. w odprawianiu nabożeństwa dla młodzieży gimnazyalnej, co i wczoraj miało miejsce. Zwierzchność gimnazyum zarządziła nabożeństwo od siebie i probostwo gr. k. od siebie, skutkiem czego katafalk gimnazyum ob. łac. musiano cisnąć w kąciku przy bocznym ołtarzu.

— **Na intencyę rychłego wyzdrowienia J. E. p. namiestnika** odbędzie się nabożeństwo w tutejszym kościele parafialnym jutro, d 12 b. m.

Nabożeństwa odprawiane w całym kraju z okoliczności choroby p. namiestnika najlepszym są dowodem, jak ogół ceni znakomite dla kraju zasługi hr. Gołuchowskiego.

† **Józef de Górski Wasilewski** b. oficer artyleryi wojsk polskich z r. 1831 i powtórny wychodźca z r. 1863., później nauczyciel języka francuskiego, przeżywszy lat 66 po długiej i ciężkiej chorobie przeniósł się dnia 8 Lipca o godzinie 12. w południe do wieczności.

— **Komitet urządzający przyjęcie** pedagogów podczas nadchodzącego zjazdu, uwiadamia obywateli miasta, że dnia 18. b. m. odbędzie się wspólny obiad w sali teatralnej. Dla gości wstęp bezpłatny; miejscowi chcący wziąć udział w obiedzie, raczą się zgłosić po bilet za opłaceniem 2 złr. do sekretarza Towarzystwa pedag. prof. Cybulskiego w biurze informacyjnem (hotel Kamiński). Lista uczestników w obiedzie zamkniętą będzie d. 15. b. m. należy więc zgłosić się przed tym terminem.

— **Teatr.** Czwartkowe przedstawienie dramatu Augier'a ***Małżeństwo Olimpii*** należało u nas do spektaklów, że tak powiemy, galowych. Sztuka, mimo niektóre usterki, odznaczająca się niezaprzeczoną wartością literacką i sceniczną, a przytem gra znakomita pani Nowakowskiej w roli tytułowej, usprawiedliwiają ten przymiotnik. Jak w całej prawie nowszej literaturze dramatycznej francuskiej, osią sztuki sprawa kobieca, a w szczególności niełatwe do rozwiązania zagadnienie, czy kobieta upadła może się poprawić, być jeszcze dobrą żoną i matką, czy też gdy raz już zeszła z drogi cnoty, na zawsze ma być straconą. Dumas probował dowieść w swojej „***Damie kameliowej***“, że może kobieta upaść cieleśnie a mimo to zachować dziewiczość uczucia, p. Augier zaś w przed stawionym dramacie „***Małżeństwo Olimpii***“ dowodzi wręcz przeciwnie, „że Magdaleny istnieć mogą, ale tylko na puszczy!“ i nam się zdaje, że więcej prawdy psychologicznej jest po jego stronie.

W każdym razie zwolennik „Damy kameliowej“ nie zmieni przekonania swego, widząc „Małżeństwo Olimpji,“ albowiem postaci Pauliny (Olimpji) w żaden sposób nie można uważać za typową. Do powodzenia sztuki przyczyniła się głównie wyborna gra artystów. Wymienienie nazwisk niech służy zarazem za pochwałę. W „Małżeństwie Olimji“ grali: pp. Ładnowski, Nowakowska, Zboiński, Woleńscy, Aszpergerowa, Linkowska, Kwieciński i Zamojski.

— **Już tylko pięć dni** oddziela nas od zjazdu pedagogów. Raz jeszcze przeto odzywamy się do gościnności i ofiarności mieszkańców miasta aby bądź z pomocą do umieszczenia gości, bądź z składką pieniężną, pospieszali zawczasu.

— **Na fundusz pomnika** s. p. Maurycego Gosławskiego ma być dane we środę 14. b. m. przedstawienie teatralne przez bawiące u nas towarzystwo lwowskie. Spodziewamy się że patryotyczna publiczność nasza poprze ten cel licznym udziałem.

— **Do Swietnego magistratu.** Należałoby, zaniedbawszy tak długo, przynajmniej teraz przed zjazdem pedagogów wyciąć burzany i chwasty zalegające dziedziniec przed gmachem wyższej szkoły realnej, i wywieźć gruz, pozostały po budowie ogrodzenia.

— **Teatr**, jak się dowiadujemy, powróci od nas d. 20 b. m. do Lwowa, z powodu przypadającego potenczas zjazdu przyrodników polskich i lekarzy, który ma być bardzo licznym, przyjęcie zaś gości we Lwowie straciłoby wiele na braku teatru. Zjazd potrwa, do 24 lipca, poczem, spodziewamy się, artyści sceny lwowskiej powrócą jeszcze do nas.

— **Wykradzenie artystek i artystów.** Jak wysoce rozwinięte jest u nas zamiłowanie sztuki dramatycznej i jej adeptow ilustruje fakt, że wczoraj wykradziono z wystawy sklepowej u pp. Głuchowskiego i Herberta dziesięć osób (nb. fotografowanych) z członków towarzystwa teatralnego. Szlachetny ten pociąg okazała kobieta, prawdopodobnie więc tym razem płeć brzydka była przedmiotem goracych zapałów. Godne jest uwagi, że policya, której przekazano amatorkę fotografii do konserwacyi, znalazła się z taką kurtoazyą wobec zamiłowania sztuki że natychmiast obdarzyła bohaterkę wolnością.

— **„Lojalny“ kaznodzieja.** W pewnem mieście na północy Karpat położonem, a stanowiącem serce obszernej okolicy, (nasladowanie stylu) zdarzył się raz odpust w kościele parafialnym ob. łać. Była to rocznica sprowadzenia z Rzymu relikwii pewnego świętego przez magnata polskiego, który następnie zginął w wyprawie wiedeńskiej, — trzeba więc było wspomnieć coś o tej okoliczności. „Lojalny“ koznodzieja, nie mógł się atoli odważyć na wyraźne zaznaczyć, nie, że to Wiedeń, stolica Austryi, byłaby upadła pod nawałą turecką, gdyby Polacy nie przybyli na pomoc i nie zwyciężyli Turków; powiada więc tak: „było pewne wielkie miasto, ku północnej(!)stronie położone, stolica państwa, i na to miasto napadły hordy pogańskie. Wówczas to król Jan III poszedł na odsiecz temu wielkiemu miastu i tam w boju z ginął N. N. i t. d.“

Przesada zazwyczaj prowadzi do absurdu.

— **Zjazd przyrodników** we Lwowie obiecuje być świetnym. Przybywa wielu członków z królestwa i Wielkopolski. Z Poznania uczestnicy zjazdu wyruszą wspólnie d. 18 b. m. rano.

— **Wybory do Izby handlowej lwowskiej.** Komisya wyborcza podaje do publicznej wiadomości, że przy wyborach do lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbytych dnia 15. i 16. czerwca. 1875 wybraui zostali na rzeczywistych członków.

A. ze stanu handlowego: Z lwowskiego okręgu wyborczego: pp. Józef Breuer, Edward Gebhart, Salamon Buber, A. O. Mieses we Lwowie. Z żółkiewskiego ekręgu wyborczego: p. Jakub Meuer Klarfeld we Lwowie. Z sanockiego okręgu wyborczego: p. O. T. Winkler we Lwowie. Z kołomyjskiego okręgu wyborczego: p. Joachim Hochfeld we Lwowie.

B. ze stanu przemysłowego: Z lwowskiego okręgu wyborczego: Izrael Hauptman w Bolechowie.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór ks. dziek. Ant. Antałkiewicza na zastępcę prezesa rady pow. w Żywcu.

Cesarz zatwierdził uchwalę Sejmu galicyjskiego, pozwalającą gminie Wadowice pobierać przez dziesięć lat 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. — Podobnież cesarz zatwierdził sześć uchwał sejmowych z zezwoleniem na pobór myta: Wydziałowi powiatowemu w Krośnie, Radzie powiatowej w Lisku i obszarom dworskim w Przeworsku, Ilkowicach, Podlężu i Podmichału.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka rady powiatowej w Kałuszu z grupy mniejszych posiadłości rozpisany został na dzień 30. b. m. a dwóch członków z grupy większych posiadłości na dzień 3. sierpnia r. b.

— **Nowa stacya telegraficza** z ograniczoną służbą dzienną, otwartą została dla powszechnego użytku z dniem 4. b. m. w miejscowości Podłużu.

— **Tarnów.** Czytamy w Dzwonku: Nr. XII. „Zgody“ skonfiskowała c. k. Prokuratorya z powodu artykułu „Słowo o żydach,“ dla tego czytelnicy Zgody i Dzwonka otrzymać go nie mogli.

Na podstawie konfiskaty rzeczonego artykułu, pozwolił sobie c. k. starosta tutejszy p. Szczepański grubego przekroczenia władzy swej urzędowej, niepraktykowanego nawet w czasie stanu oblężenia. Polecił on bowiem wykonującemu konfiskatę urzędnikowi starostwa, oprócz peleconego przez c. k. prokuratoryę skofiskowania artykułu „Słowo o żydach,“ zabranie także i kroniki tarnowskiej, jak niemniej rozrzucenia tczcionek w drukarni a co najgorsze, przedsięwzięcia rewizyi domowej za manuskryptami. (***Szukano nawet w prewetach.***)

Wszystko to uskuteczniono bez żądania c. k. prokuratoryi lub decyzyi sądu.

Ponieważ c. k. starostwo nie ma pod żadnym warunkiem prawa, samo od siebie bez wyraźniego polecenia c. k. prokuratoryi lub sądu, kofiskowania czasopism lub ich integralnych części, ani też zabierania rękopism i rozrzucania trzcionek w drukarni a tem mniej bez wyraźnego polecenia sądowego przedsiębrania rewizyj domowych, przeto nastąpiło tu naruszenie ustawy prasowej tudzież prawa zasadniczego z 27 paźdz. 1862. wydanego w obronie prawa spokoju domowego; dlatego wniosła redakcya „Zgody“ swe zażalenia do władz kompetentnych, aby się ochronić na przyszłość od podobnych nadużyć.

— **Statystyka żydów.** Najnowsze badania statystyczne wykazują dokładną liczbę żydów, zamieszkałych w różnych krajach Europy. I tak: w Austryi na 36 milionów ludności znajuje się 1,130,000, w Królestwie Polskiem i zachodniej części Moskwy 2 mil., w Niemczech na 60 mil. ludn. 600.000, w Turcyi europ. na 16. mil. ludn 100.000, w Szwecyi na 4 mil. 1000, w Niederlandach na 3½ mil. ludn. 70.000, w Belgii na 5 mil. 1500, w Szwajcaryi na 2½ mil. ludu 4500, we Włoszech na 22 mil. 50.000, we Franyi na36 mil. 100.000, wreszcie w Anglii na 30 mil. lud. 70.000 żydów; Norwegia, Hiszpania i Portugalia szczycą się tem, że ich prawie niemają. Razem zatem w Europie około 4½ mil. potomków Abrahamowych.

— **Kierunek balonu,** ***Kur. Warsz.*** donosi, że dwaj stolarze warszawscy pracują nad wynalazkiem nadania dowolnego kierunku balonom. Wynalazcami są Julian Wojciechowski i Aleksander Kwiatkowski, obaj pracujący w ma być dane fabryce stolarskiej p. Simmlera.

Wynalazcy jako ludzie niezamożni nie posiadają funduszów na zbudowanie większego modelu. Jeżeli jednakwynalazek ich obejrzany przez znawców specyalnych okaże się praktycznym, wynalazcy mają nadzieję, że ktoś z majętniejszych tamtejszych mieszkańców zainteresuje się tą sprawą i zechce dopomódz do wybudowania modelu wielkiego formatu, z którymby można stanowczą odbyć próbę.

Koszta takiego modelu, jak twierdzą wynalazcy, mogą wynieść około 750 rubli.

— **Mitrydat-Smyk.** ***Kurjer Lubelski*** podaje następującą wiadomość za prawdę której ręczy: „Amatorowie żółwiów i ostryg nie próbowali zapewne takich specyałów jakiemi dogadza swemu podniebieniu włościanin wsi Rozkopaczowa Stanisław Smyk. Oryginalny ten smakosz przy dobrym apetycie zjada dziesięć lub piętnaście żywych żab, a w braku tych, z gustem jada żywe ryby, choć te ostatnie, jak utrzymuje, mniej mu smakują. Prawdziwą ucztą dla Smyka są węże, które jako rzadsze, stanowią dla niego odświętny przysmak“. Ktoby sięspodziewał, że znajdzie takie potwierdzenie wieść historyczna o Mitrydacie i fikcya poetyczna Byrona!

— Treść nr. 13. „Szkiców«: Maciej Kazimierz Wołonczewski. — Wiara i Wiedza Dr. T. Żulińskiego (ciąg dalszy.) — Ojczenasz, wiersz przez B. Czerwieńskiego. — Legenda z Ludr, tł. K. Wolski w im. Ossolińskich we Lwowie, przez Fr. Ks. Mantynowskiego, — Z pola językoznawstwa (dokończenie). — Odpowiedź ***Przeglądowi krytycznemu,*** przez T. Skomorowskiego (ciąg dalszy.) — Miscelanea.

Z numerem tym „Szkice“ zaczynają trzeci kwartał istnienia, w którym zamieniają się na pismo tygodniowe. Zdrowy kierunek i staranna pod każdym względem redakcya zdobywają sobie coraz szersze koło zwolenników i przedpłacicieli.

— ***Poradnik przem. rolniczy*** w nr. 13. zawiera; Hodowla bydła i kwestya krzyżowania.— Rezultat użycia kości i spodjum. — Nowa metoda leczenia chorób zaraźliwych u zwierząt gospodarskich. — Nowe miary i wagi. — Odpowiedzi. — Część inform handlowa.

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów dnia 10. Lipca.

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
I. Akcye.		
Kolej Karola Ludwika 200 złr. m. k	219 50	221 50
„ Lwowsko-Czerniowiecka 200 złr. w sr.	184 50	186 —
Banku hipotecznego 200 złr. w. a.	239 —	241 —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Galicyjskiego Towarzystwa kred. 5% w. a.	87 90	88 50
„ „ „ 4% w. a.	78 75	79 50
„ „ „ 5% okres.	87 90	88 50
Banku hipotecznego 6% w. a.	92 60	93 25
Galicyjskiego Zakładu kredyt. włość. 6%	99 —	100 —
Ogóln. roln. kred. Zakl. dla Galicyi i Bukowiny 6% w. a.	90 25	90 90
III. Obligi za 100 złr.		
Galic. indemnizacyjne	87 25	88 —
Pożyczki krajowej z r. 1873	92 25	93 50
Losy miasta Krakowa	15 50	16 50
„ „ Stanisławowa	15 —	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 10	5 18
„ cesarski	5 15	5 24
20 franków	8 84	8 91
Półimperyał	8 90	9 08
Rubel śrebny	1 60	1 68
Rubel papierowy	1 50 ⁸/₄	1 52
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	100 —	101 —

(Dział ubezpieczeń na życie.)

I-szy Wyciąg rachunków

TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

Za czas od 1. Listopada 1869 r. do 31. Grudnia 1874 r.

Rachunek zysków i Strat.

Z ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych.

Przychód.	zł.	kr.	zł.	kr.
1. Zaliczki . . . . zlr. 307356·42				
z tych unieważniono „ 25183·31				
pozostało zaliczek	282173	11		
2. Wpisowe	6665	67		
3. Zadatki od unieważ. polic. . . .	1396	95		
4. Escompt od szkód wypłaconych .	439	50		
5. Procenta, kupony i agio	21201	48	311876	17
Rozchód.				
1. Wypł. premii kontras zlr. 50094·22				
potrąciwszy prowizyę „ 9504·10				
Wypłac. ogółem premi kontrasek.	40590	12		
2. Prowizye agentów i akwizytorów.	22412	05		
3. Koszta organizacyi	8868	60		
4. Koszta administracyi, pensye lokal, opał, druki, należytości rządowe itd.	25878	18		
5. Wypłacone kapitały pośmiertne . . . zlr. 58030·—				
Zwrócono przez Towarzystwa kra. . . „ 4000·—	54039	—		
6. Wykupiono polic za	1141	39		
7. Przepadłe u agentów należytości	76	44		
8. Fundusz na nieuregulowane szkody	1360	53		
9. Rezerwa i przeniesienia zaliczek	91889	44	246246	84
Zysk:			65629	87

Rozdział zysku.

	zł.	kr.	zł.	kr.
20% od zlr. 65629·87 na fund. rezer.			13125	97
18% „ zaliczki zlr. 282173·11 jako dywiden. członkom I. roku	2951	40		
„ rezerwę zysków na dalsze lata	47839	76	50791	16
z reszty dano remuneracyi	400	—		
do funduszu rezer. . .	1312	74	1712	74
Zysk jak wyżej			65629	87

Z nbezpieczeń kapitałów na dożywocie.

Przychód.	zł.	kr.	zł.	kr.
1. Zaliczki . . . zlr. 70466·46				
z tych unieważniono „ 6845.51				
pozostało zaliczek	63620	95		
2 Wpisowe	895	40		
3. Wkładki na rentę natychmiastową	50000	—		
4. Zadatki od nieuważnionych polic	155	21		
5 Procenta, kupony i agio	7378	21	122049	77
Rozchód.				
1. Wypłac. premii kontr. zlr. 2236·46				
potrąciwszy prowizyę „ 353·29				
Wypłac. ogólem premii kontrasek.	1883	17		
2. Prowizye agentów i akwizytorów	3606	70		
3. Zwrot zaliczek z powodu zapad śmierci	319	64		
4. Wykupiono polic za	175	88		
5. Koszta organizacyi	1989	52		
6. Koszta administracyi, pensye, lokal, opał, druki, należytości rządowe itd.	5834	53		
7. Rezerwa i przeniesienie zaliczek	49294	70		
8. Reżerwa renty natychmiastowej .	51731	61		
			114845	75
Zysk:			7204	02

Rozdział zysku.

	zł.	kr.	zł.	kr.
20% od 7204 02 na fundusz rezewowy			1441	02
8% „ zaliczki zlr. 63620·95 . . „ jako dywidendę członkom I. r.	623	49		
„ rezerwę dywidendy na dalsze lata	4466	19	5089	68
z reszty dano remuneracyi urz.	50	—		
do funduszu rezer.	623	32	673	32
Zysk jak wyżej			7204	02

Stan majątku.

Stan czynny.		zł.	kr.
1. Dłużnicy		83107	35
2. Koszta org. do odpisania } w latach natęp.		10868	22
3. Prowizye akwiz. „ } w latach natęp.		20771	19
4. Pożyczki wydane		117370	20
5. Zapas gotówki		2234	89
6. Akcye kolei lwowsko czerniowieckiej	zlr. 6848·81		
7. „ pożyczki kolei węg erskiej	„ 20622·45		
7. „ gal. Banku dla Handlu i Przemysłu . . .	„ 3540·—		
9. „ pierwszeństwa kolei połud. .	„ 8280·82		
10. „ pierszeństwa gal. Banku dla Handlu i Prz.	„ 25374·—		
11. Listy Zastawne Banku H potecz.	„ 24321·21		
12 „ Zastawne krak. Zakł. kredyt.	„ 3458·—		
13. „ Zastawne Król. Polsk. . . .	„ 1382·35		
14. „ likwid. Kr Pol.	„ 2340·—		
15. Indemnizacye galicyj	„ 978·95		
16. Renta papierowa .	„ 64·80		
17. Losy z roku 1839 .	„ 642·—		
18. „ „ 1860 .	„ 514 —	98367	29
		332719	14

Stan bierny.	zł.	kr.
1. Wierzyciele . . . . , .	53124	45
2. Fundusz Spółek 12-letnich z rokiem likwidacyi 1882	12484	52
3. Fundusz na nieuregulowane szkody	1360	53
4. Rezerwy i przeniesienia zaliczek od kapitałów pośmiertnych, dożywotnych i rent . . . . . , . .	192915	75
Saldo zysk	72833	86
	332719	14

Kraków dnia 31. Grudnia 1874 roku.

Szef biora: **A. Piekarski.**

Dyrekcya: **H. Wodzicki, H. Komar, H. Kieszkowski.**

Buchalter: **Cz. Kieszkowski.**

Zastępca Dyrektora ref.:

E. Kandler.

W dowód zgodności z księgami:

Józef Męciński, Grzegorz Bohdanowicz, Franciszek Jasiński, Ludwik Cieński, Aleksander Krukowiecki.

Członkowie Rady Nadzorczej jako komisya kontrolująca.

2—2

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Rudolf Jastrzębski.** Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.